

**SŁAWOMIR GZELL
KLEMENTYNA ŚWIEŻEWSKA**

Politechnika Warszawska

**ZARZĄDZANIE CHAOSEM.
KONCEPCJA TYMCZASOWEGO WYKORZYSTANIA
PRZESTRZENI W MIEŚCIE**

Abstract: Chaos Management. Temporary Use of Space in the City. Article deals with phenomenon of the temporary use, which increasingly has been considered as a tool to support process of revitalization in modern cities. The analysis is based on published studies of examples of temporary use in Berlin, which became a „transformation laboratory”. We found turn of urban policy towards temporary use, as a result of reformulation of a way of thinking about the city. The birth of a new logic is pointed in three dimensions. It occurred through the notice and co-operation with spaces (voids), actors (guerrilla) and the recognition of management methods (open-source urbanism), which has so far operated outside the official discourse. Temporary use, previously considered as a manifestation of disorder (chaos), became the basis for the construction of new image of the city – creative city.

Keywords: Chaos, city revolutions, creative cities, dynamic planning, temporary use.

Wstęp

Współczesny dyskurs zdominowany jest przez diagnozy mówiące o gwałtownym wzroście niepewności [Giddens 2001], społeczeństwu ryzyka [Beck 2004] czy płynnej rzeczywistości [Bauman 2006]. Coraz częściej nasza rzeczywistość wymyka się spod kontroli. Jak sobie radzić w sytuacji, w której przestały obowiązywać jakiegokolwiek zasady? W czasach chaosu zaczynają liczyć się takie cechy, jak elastyczność, innowacyjność czy umiejętności adaptacyjne. Odnoszą się one zarówno do budowania strategii życiowych, jak i do zarządzania miastem.

Liczba zachodzących i dających się zaobserwować w mieście procesów oraz tempo zmian są tak duże, że można odnieść wrażenie, że jesteśmy zanurzeni w chaosie, nad którym nie da się zapanować. Jego wizualizację mogą stanowić pojawiające się w mediach obrazy śmieci na ulicach Neapolu [2010] czy burd „oburzonych” w Londynie [2011]. Do miasta wkrada się bezład. Planowanie przestrzenne za pomocą tradycyjnych metod okazuje się nieefektywne, gdyż trudno jest planować na lata, kiedy niepewne jest jutro.

Nowe warunki skłaniają do wypracowania nowych narzędzi planistycznych. W tym kontekście chcemy zwrócić uwagę na fenomen tymczasowego użytkowania. Jest to koncepcja wykorzystania potencjału leżącego w spontanicznych i oddolnych działaniach w przestrzeni miasta na rzecz rewitalizacji zagrożonych upadkiem (zdegradowanych) obszarów. Stworzenie nowego typu użytkowania terenu – tymczasowego – otwiera drzwi dla nowych aktorów, zdolnych niewielkim kosztem istotnie poprawić jakość przestrzeni, na nowo pobudzić ją do życia. Władza miejska w tym układzie zaczyna odgrywać rolę gwaranta i mediatora między właścicielami terenów a tymczasowymi użytkownikami.

1. Tymczasowe użytkowanie – nowa logika

Termin *tymczasowe użytkowanie* odnosi się do etapu przejściowego między uprzednim a przyszłym wykorzystaniem terenu. Kolonizuje lukę czasową, która powstaje w momencie, gdy pierwotni właściciele wycofali się z terenu lub przestali go użytkować, a jego przyszły rozwój nadal jest niepewny [Overmeyer 2007, s. 36]. Tymczasowe użytkowanie staje się szansą dla miejsc, w których zarówno właściciele, inwestorzy, jak i planiści nie byli w stanie doprowadzić do przekształceń w rozsądnym czasie. Znajduje ono zastosowanie głównie w odniesieniu do dużych i trudno dostępnych obszarów. Tworzenie nowych planów zagospodarowania na takich terenach może trwać bardzo długo, inwestowanie jest ryzykowne, a szansa zysku mała. „Przestrzenie tymczasowego użytkowania zajmują ważne miejsce w miejskiej tkance, a krótkotrwałe, często niezauważalne interwencje dają nieporównywalnie większy efekty niż niektóre dokładnie zaplanowane i długotrwałe projekty. Stanowią one narzędzie działania oddolnego, które w przeciwieństwie do odgórnego planowania, jest bardziej elastyczne, nie wyklucza popełniania i korygowania błędów, możliwości zrobienia kroku w tył i obrania innej ścieżki.” [Haydn, Temel 2006, za: Herman 2011, s. 50] Wykorzystanie tymczasowego użytkowania w procesie przekształceń terenów miejskich przyjmuje

formę trójfazowego systemu rotacyjnego. „Podobnie jak w średniowiecznym systemie trójpolówkowym jedno z pól przez rok leżało odłogiem, aby gleba mogła się zregenerować, tak samo przestrzenie miejskie stają się nieużytkiem na okres przejścia od starego do nowego sposobu użytkowania. Nieużytek (odłóg), który pozornie może się wydać okresem zupełnie nieproduktywnym, można dostrzec jako miejsce, które poprzez działania tymczasowe nabiera strategicznego charakteru.” [Oswaldt *et al.* 2009].

Zakres działań, jakie mogą pojawiać się w ramach tymczasowego użytkowania jest bardzo szeroki. Ze względu na okres trwania obejmuje ono zarówno jednodniowe happeningi (*Parking Day*), jak i sezonowe lub kilkuletnie projekty, nie wykluczając też uzyskania przez takie zdarzenia trwałego charakteru, jak to miało miejsce w przypadku *palmy* na rondzie Charles’a de Gaulle’a w Warszawie (projektu *Pozdrowienia z Alei Jerozolimskich* autorstwa Joanny Rajkowskiej). W ramach tymczasowego użytkowania mogą być tworzone projekty artystyczne, a także adaptacyjne – przystosowujące przestrzeń do potrzeb mieszkańców. Do takich działań można zaliczyć sporty ekstremalne pojawiające się w zdegradowanych przestrzeniach, jak golf, parkour czy paintball. Tymczasowe użytkowanie może przyjmować formę działań komercyjnych. Należą do nich kawiarnie czy kluby plenerowe. Za przykład posłużyć mogą warszawskie miejsca spotkań: „Miasto. Cypel”, „Plac Zabaw”, „BarKa” czy „Cud nad Wisłą”, które w wakacje cieszą się bardzo dużą popularnością. Tymczasowe użytkowanie może powstawać na podstawie zawieranych z właścicielem umów najmu lub cichego przyzwolenia czy tolerancji. Mowa o sytuacji, w której właściciel „przymyka oko” na powstające na jego terenie tymczasowe użytkowanie. Za takim postępowaniem mogą przemawiać niematerialne korzyści, takie jak poprawa bezpieczeństwa czy wzrost popularności danego miejsca. Spektrum możliwych działań jest ogromne.

Flagowym przykładem włączenia tymczasowego użytkowania w proces planowania jest Berlin. Przez ostatnie kilkanaście lat stał się on „poligonem doświadczalnym” dla tego typu działań, co w efekcie doprowadziło do oficjalnego uznania przez władze formy tymczasowego użytkowania obszaru, która wiąże się z czasowym zawieszeniem (wzięciem w nawias) stawianych wymogów formalnych wobec planowanego użytkowania. Tymczasowe użytkowanie jest rodzajem przyzwolenia oraz okresu ochronnego dla miejskich działań kreatywnych. Na sukces i uznanie, jakie tymczasowe użytkowanie zyskało w Berlinie złożyły się trzy warunki. Po pierwsze, była to dostępność dużej ilości terenów niezagospodarowanych. Po drugie, zwrot w stronę tymczasowego użytkowania to konsekwencja braku środków publicznych na finansowanie

rewitalizacji tradycyjnymi metodami. Trzecim czynnikiem było doświadczenie kultur alternatywnych. Od lat 70. Berlin charakteryzowała żywa scena radykalnych ruchów miejskich (punkowych, squaterskich, gejowskich, pacyfistycznych). Wszystkie te czynniki złożyły się na specyficzny klimat, który sprawił, że Berlin stopniowo zaczął się przekształcać w miasto kreatywne.

Okres po upadku Muru Berlińskiego to dla stolicy Niemiec czas dynamicznego rozwoju i wielkich planów. Szeroko diskutowanym problemem stało się uzupełnienie wyrwy w tkance miejskiej przebiegającej przez środek Berlina oraz uspoźnienie jego struktury. W latach 90. pojawiło się wiele projektów, których tylko niewielką część udało się zrealizować. Takie projekty, jak *Potsdamer Platz* czy *Dzielnica Rządowa* stały się wizytówką Nowego Berlina (Neue Berlin). Jednak entuzjazm związany z pierwszymi wielkimi realizacjami szybko opadł. W 2001 r. miasto stanęło na skraju bankructwa [Colomb 2011, s. 132]. Dodatkowo wizerunek Berlina osłabiły zarzuty stawiane przez Komisję Europejską władzom miejskim (Berlin Senate) o sprzedaż terenów miejskich międzynarodowym koncernom poniżej ich wartości rynkowej [*ibidem*, s. 133].

Konieczne stało się wypracowanie nowej strategii. W polityce miejskiej zwrócono się w stronę spontanicznych oddolnych rozwiązań – tymczasowego użytkowania. W opublikowanym przez Senat Berlin w 2003 r. opracowaniu czytamy: „Tymczasowe użytkowanie często utożsamiane jest z kryzysem, brakiem pomysłu i chaosem. Ale, pomimo wszelkich uprzedzeń, przykłady takie jak żywiłowa scena berlińskich „wędrujących” klubów czy różnego rodzaju happeningi sprawiają, że tymczasowe użytkowanie może stać się wyjątkowo skuteczną, integrującą i innowacyjną częścią kultury miejskiej” [SUC 2003, s. 3]. W latach 2004-2005 na zlecenie miasta zostało przeprowadzone badanie blisko stu przypadków tymczasowego użytkowania [Overmeyer 2007]. Raport z tych badań zawiera typologię podmiotów zaangażowanych w proces tymczasowego użytkowania, sposobów pozyskiwania i wykorzystywania terenów na tymczasowe użytkowanie. Bogaty jest również w diagnozy przedstawiające możliwości rozwoju tego typu przekształceń. Dodatkowo opatrzone jest instrukcją (*manual*), jak samemu przeprowadzić tymczasowe użytkowanie.

Władze miejskie dostrzegły potencjał leżący w tymczasowym użytkowaniu i postanowiły je wspierać. Utworzono bazę dostępnych przestrzeni (pustek). Pojawiły się także organy, mające pośredniczyć między tymczasowymi użytkownikami a właścicielami terenów, odgrywające rolę gwaranta i świadczące pomoc merytoryczną i administracyjną dla obu stron. Jednak główna zmiana polegała na promocji Berlina jako miasta kreatywnego. Wady zostały zamienione na zalety. Nowym hasłem stało się „Berlin: Biedny, ale

pociągający” („*Berlin: poor, but sexi*”). Miasto przyciąga coraz większe rzesze kreatywnych, na każdym kroku pojawiają się nowe inicjatywy. Wskazuje się także, że poprawa wizerunku miasta przyciąga nowych inwestorów oraz wpływa korzystnie na rozwój lokalnej ekonomii, jak i z zewnątrz.

Modelowy przykład wykorzystania tymczasowego użytkownika w budowaniu strategii miasta w Berlinie zyskał oddźwięk w środowisku intelektualnym [Haydn, Temel 2006; Oswaldt *et al.* 2007; Overmeyer 2007; Colomb 2011]. Powszechna jest afirmacja zjawiska i zgłaszanie potrzeby nowego elastycznego planowania (*open source urbanism, post-Fordist place making*), które będzie w stanie włączyć tymczasowe użytkowanie.

W tej pracy, na podstawie dostępnych opracowań, chcielibyśmy zwrócić uwagę, jak uznanie dla tymczasowego użytkownika przeformułuje sposób myślenia o mieście. To przesunięcie polega głównie na uznaniu i podjęciu współpracy z osobami, przestrzeniami i procesami, które do tej pory były wyrzucane poza margines i uznawane za „błędy systemowe”. Zmiana ta nastąpiła na kilku poziomach. W szczególności dotyczy zmiany w myśleniu o pustkach miejskich (nieużytkach), o samowolnych działaniach (uznaniu dla buntowników) oraz planowaniu, które zmierza w kierunku zarządzania, koordynacji zachodzących procesów, wprowadzając mediację w miejsce nadzoru i wykonywania planu.

2. Od „wyrzutów sumienia“ do dostrzeżenia potencjalności pustek

W narracjach o miastach epoki industrialnej na pierwszy plan wysuwa się brak miejsca, zaduch i tłok ówczesnych metropolii. Miasto było gęste – wypełnione po brzegi. Każde wolne miejsce, szczególnie wewnątrz struktury miasta było wyjątkowo cenne. Jeżeli tylko zostało zauważone, to podlegało „kolonizacji”. Nie można było przejść obojętnie obok pustki. Nie było dla niej miejsca w nowoczesnym mieście. W konsekwencji poszukiwano nowych przestrzeni poza granicami miasta. Każdy nowy element był częścią projektu, musiał być zaplanowany. Le Corbusier pisał, że „harmonijne miasto musi być najpierw zaplanowane przez ekspertów, którzy rozumieją naukowy sens urbanistyki. Opracowują oni swoje plany w absolutnej niezależności od tendencyjnych nacisków i szczególnych interesów; kiedy ich plany zostaną sformułowane, muszą być realizowane bez sprzeciwu“ [za: Rewers 2005, s. 263]. Rozwój miasta miał być procesem kontrolowanym. Do zadań planisty należało wyznaczenie obszarów i kierunków rozrostu miasta. To co nazywamy

„starą logiką”, to myślenie o mieście jako czymś wypełnionym, zagospodarowanym. To przekonanie, że z pustkami w mieście trzeba zrobić „coś”. Nie należy pozwolić, aby leżały odłogiem.

Pierwsze pustki w tkance miasta to albo przestrzenie jeszcze nie zagospodarowane albo wynik kataklizmów i zniszczeń wojennych. W szczególny sposób ujawniły się po II Wojnie Światowej. Wtedy to wiele miast podjęło dzieło odbudowy. Rozpoczęło się poszukiwanie koncepcji i strategii ich zagospodarowywania. Do tej pory prowadzone są dyskusje dotyczące tego, co z takimi „dziurami” w mieście należy zrobić: odbudowywać, wprowadzać nowe funkcje czy pozostawić niezabudowane, jako pomniki historii. Zniszczenia miast w wyniku działań wojennych należy jednak uznać za sytuację wyjątkową.

Problem pustek (nieużytków miejskich) staje się dużo bardziej dotkliwy, kiedy miasto zaczyna pustoszeć „naturalnie”. Przyczyn tego procesu upatruje się w deindustrializacji miast, która ma miejsce od lat 60. ubiegłego wieku. „Następujące zmiany strukturalne w gospodarce powodują wypieranie [z miast] wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, które potrzebowały dużych działek, na rzecz usług, na które potrzeba znacznie mniej miejsca. Decentralizacja, uelastycznienie i dywersyfikacja produkcji zmniejsza zapotrzebowanie na przestrzeń w mieście dla tej gałęzi gospodarki” [Świeżewska 2011, s. 112]. Poza terenami poprzemysłowymi do kategorii pustek możemy zaliczyć również nabrzeża i porty, tereny pokolejowe, wyludnione osiedla, obszary rezerw terenowych przeznaczonych np. na przyszły rozwój transportu, czy też po prostu tereny, na których w danym momencie nie opłaca się inwestować. Wszystkie te nieużytkowane działki na krótszy lub dłuższy okres stają się obszarami pozbawionymi swojej funkcji. Stają się miejscami, które „wyszły z obiegu”, miejscami niechcianymi, w których nic się nie dzieje.

Dlaczego pozostają puste? W wielu przypadkach, rozmiar obszarów wymaga rozciągniętego w czasie procesu przekształceń. Często tereny, na których powstaje tymczasowe użytkowanie są w złej kondycji lub też dostęp do nich jest utrudniony. Przyczyną mogą być także wydłużające się w czasie procedury administracyjne, konieczność zdobywania kolejnych pozwoleń. Barięą bywa również nieuregulowana sytuacja własnościowa terenu, czego przykładem jest Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie. Najczęściej na tych obszarach, ze względu na koniunkturę rynkową i wysokie koszty, po prostu nie opłaca się inwestować. Sytuację można by uznać za beznadziejną. Przynajmniej w myśl „starej logiki”.

Dla Sassen *pustki* to przestrzenie położone poza „dzisiejszą organizacją, utylitarną logiką i ramami przestrzennymi”, zauważa, że „byłoby błędem

i stratą wykorzystanie tej przestrzeni, aby zmaksymalizować rozwój rynku nieruchomości. Te przestrzenie powinny być niestrudzenie destabilizowane, tak aby pozostając nie w pełni wykorzystanymi – stanowiły także ciągłą prowokację” [Sassen 2006]. Pustki w mieście wedle starej logiki to „wyrzuty sumienia” zarówno właścicieli, planistów, jak i polityków. Są to obszary „zmarowane” (*wasted*) lub przynajmniej nieefektywnie wykorzystywane. Jednak, jak zauważa socjolog Bauman [2006], w ponowoczesności przestrzeń przestaje być dobrem podlegającym kolonizacji. Nie buduje się już potęgi na przestrzeni. Na pierwszy plan w nowym myśleniu o mieście wysuwa się potencjalność. Zmiana ta wiąże się pośrednio z przemianami, jakim uległa percepcja czasu. Już nie chcemy posiadać na własność, gdyż jest to niewygodne, lepiej wypożyczyć i zwrócić, kiedy nie będziemy już potrzebować. Tymczasowość zyskuje nową wartość – adaptacyjną.

We współczesnym mieście problemem jest nie tyle brak miejsca, ile brak środków (funduszy) i rozwiązań (konceptji) zdolnych zagospodarować białe plamy na mapie. Te pustki w mieście to „miejsca nie skolonizowane przez człowieka oraz miejsca, których ani architekci, ani projektanci (...) nie zamierzają kolonizować. Można powiedzieć, że są to miejsca niczyje, które pozostają po zabudowie naprawdę liczącej się przestrzeni. Zawdzięczają one swoje widmowe istnienie niezgodnością między elegancją nakładanej struktury i nieredukowalną, resztkową chaotycznością świata (każdego świata, także tego celowo zaprojektowanego), słynącego z oporu wobec klasyfikacji“ [Bauman 2006, s. 161]. Pustki to miejsca pozbawione znaczenia nie dlatego, że są puste. Przeciwnie, są puste dlatego, że nie posiadają znaczenia. Jednak brak przypisanej treści może stanowić ich siłę. W tym miejscu pojawia się „nowa logika“, czyli dostrzeżenie w pustkach ich potencjalności, która zdaniem Baumana wynikałaby z ich nieklasyfikowalności. Pozornie nie potrafimy przypisać im żadnego znaczenia. „W takich odpornych na znaczenie miejscach kwestia negocjowania różnic w ogóle się nie pojawia, ponieważ nie ma tam z kim negocjować. Puste przestrzenie radzą więc sobie z różnicami w sposób nieporównywalnie bardziej radykalny niż wszelkie inne miejsca, mające, w założeniu ich twórców, odpierać lub łagodzić wpływy tego, co nieznanome“ (Bauman 2006, s. 160). Siła pustych przestrzeni polega na tym, że mogą stać się wszystkim. Ta zdolność adaptacyjna, choć z pozoru banalna, okazuje się niezwykle przydatna w sytuacji niepewności, w chaosie. Staje się ona wartością w tymczasowym użytkowaniu.

Przejawem nowej logiki jest uznanie, że pustki w mieście stały się naszą codziennością, czyli przyznanie, że nie jesteśmy już w stanie nadażyć z pro-

cesem odbudowy. Brak nie tylko środków, ale także narzędzi. W mieście pojawia się zbyt wielu aktorów, miesza się zbyt wiele interesów, aby liczyć na wypracowanie jednej spójnej polityki i efektywnych strategii. Nieużytki wyrwane przez interwencje z marazmu, przekształcane są w miejsca zdarzeń. Nowa logika polega zatem na wypełnianiu miejsc znaczeniem. Jak w koncepcji Event-City (*Miasta – miejsca zdarzeń*) autorstwa Bernarda Tschumiego, stwarzane są „miejsca nieoczekiwanego, w którym mogą się wydarzyć niezaprogramowane wypadki, wypadki, które nie są częścią „curriculum””. Jest to przestrzeń resztek, pozostałości, przerw, marginesów. Niezliczona ilość zdarzeń może się rozwinąć wewnątrz tych industrialnych odrzutów“ [za: Rewers 2005, s. 90]. Tymczasowe użytkowanie polegałoby zatem nie tyle na tworzeniu formy, co na stymulowaniu zdarzeń. Takie nastawienie, w odniesieniu do projektowania, podważa znaczenie trwałości i stabilności, jako bazowych cech architektury. „Docenienie przestrzeni pomiędzy (in-between) w postmodernizmie skutkuje nasileniem się działalności artystycznej w przestrzeni miasta (...)” [Świeżewska 2011, s. 113]. Zdarzenia „pomiędzy” nie są do końca zaprojektowane, niosą w sobie oczekiwanie nieoczekiwanego. Tymczasowość jest zawieszona między pustką a trwaniem. Jest zdarzeniem. Dzięki koncepcji tymczasowego użytkowania, następuje kolonizacja pustki w nowym wymiarze, wymiarze zdarzeń.

3. Od partyzantki miejskiej do klasy kreatywnej

Dostrzeżenie pustek nie jest warunkiem wystarczającym do powstania tymczasowego użytkowania. Potrzebne są jeszcze osoby czy organizacje na tyle zdeterminowane, aby podjąć wysiłek przekształcenia nieużytków w miejsca zdarzeń. Od zawsze rozwiązania tymczasowe, prowizoryczne były stosowane, aby zmienić przestrzeń tu i teraz i dostosować ją do swoich potrzeb. Warto zwrócić uwagę na zmianę w sposobie charakteryzowania i oceny niezależnych (samowolnych) działań w przestrzeni miasta. Z perspektywy inicjatorów tymczasowego użytkowania polega ona na przejściu od buntu wobec władz do działalności twórczej. Zmienił się także stosunek władz miejskich do działań spontanicznych od pomijania ich do uznania i włączenia w system planistyczny. Posiłkując się przykładem napisów na murach, można uznać je za akt wandalizmu, ale też za działania artystyczne. Jesteśmy świadkami zbliżania się do siebie tych stron i prób podejmowania dialogu.

Nowatorskie w przypadku tymczasowego użytkowania jest pojawianie się aktorów, dla których te przestrzenie stanowią zasób. „Nieużytkowane miej-

scia i struktury mogą być wykorzystywane w krótkim czasie i przy nakładzie małych środków finansowych, pod warunkiem, że nowi użytkownicy potrafią pogodzić się z ich stosunkowo słabym stanem” [Oswaldt *et al.* 2009, s. 6]. Z perspektywy tymczasowych użytkowników tereny, które uznaje się za zdevaluowane, zarówno społecznie, jak i ekonomicznie stają się „laboratorium” do testowania nowych pomysłów na kształtowanie przestrzeni miejskiej.

Punktem wyjścia jest uznanie, że tradycyjne planowanie miasta przestaje być skuteczne. Postrzegane są one zarówno jako działania adaptacyjne, jak i jako wyraz buntu. Pojawiają się roszczenia wobec władz, ale także, wobec ich niespełnienia, podejmowane są działania samowolne. „Można (...) próbować „brać sprawy w swoje ręce” i gdy władza słabnie, przejmować jako grupa kontrolę nad fragmentami miasta – tworząc na przykład „pirackie” parki (zakładane samowolnie przez mieszkańców, nie zawsze zgodne z prawem) czy tymczasową artystyczną instalację uczynić stałą częścią miasta (...)” [Nawrotek 2012, s. 21].

Colomb [2012], analizująca berlińskie tymczasowe użytkowanie, wskazuje że na rozwój „klasy kreatywnej” w tym mieście pozwoliło doświadczenie kultur alternatywnych lat 70. Osoby zaangażowane w nie, motywowane chęcią wyjścia poza oficjalny system i prowadzeniem alternatywnego trybu życia, tworzyły komuny, zakładały *squaty*. Budowały małe światy, które funkcjonowały na własnych zasadach. Tradycja działalności kultur alternatywnych w Berlinie wytworzyła niszę. Wypracowane zostało przyzwolenie ze strony władz dla „zawłaszczania” przestrzeni miejskiej, jednocześnie wykształciła się grupa osób, która nauczyła się funkcjonować na marginesie, „radzić sobie” w trudnych warunkach.

Społeczności squaterskie to w większości grupy anarchistyczne nieznające władzy, które z reguły nie występują przeciw niej. Adaptują opuszczoną przestrzeń na swoje potrzeby. Jednak nie żyją tylko na uboczu. Kolektywy propagują wyznawane wartości przez działalność społeczną, jak akcje dokarmiania „jedzenie zamiast bomb”, oraz kulturalną, jak organizacja koncertów, prowadzenie warsztatów rowerowych, „sklepów-bez-płacenia” (*free shops*), bibliotek, a nawet wydawnictw [Urbański 2005]. Jak pokazał przykład warszawskiej Elby¹, ta działalność kulturalna staje się kartą przetargową podczas walki o przestrzeń z władzami miasta.

¹ *Squat Elba* powstały w 2004 r., na który zajęte zostały nieużytkowane tereny na warszawskim Żoliborzu. W marcu 2012, zgodnie z wolą dzierżawcy terenu, *squat* został zlikwidowany, a jego mieszkańcy usunięci przy pomocy policji. Zdarzenie to miało szeroki

W dyskursie lewicowym samowolne działania w przestrzeni miasta są traktowane jako odpowiedź na regulujący i represyjny charakter systemu planowania przestrzennego, podporządkowanego celom gospodarki kapitalistycznej i interesom klas wyższych [Urbański 2005]. Według Castells'a „w nurcie krytycznym idzie o problemy alienacji traktowane jako przeciwstawienie miejskiej spontaniczności urbanistycznemu porządkowi, jako codzienna walka przeciwko państwu“ [Castells 1982, s. 508]. Działania spontaniczne są traktowane nie tylko jako aktywność poza oficjalnym procesem planistycznym, ale także jako wystąpienie przeciw polityce miejskiej. Uznaje się je za wyraz buntu miast [Harvey 2012], sposób walki o prawo do miasta [Lefebvre 2012] czy przejaw miejskich rewolucji [Nawratek 2012].

Jednak, jak wskazują berlińskie przykłady tymczasowego użytkowania, motywy do podejmowania działań tymczasowych były nie tyle ideologiczne, ile pragmatyczne. Często inspiracją do powstania tymczasowego użytkowania jest chęć realizacji własnych pomysłów przez inicjatorów [Overmeyer 2007]. W szczególności, twórcy zabiegają o przychyłość miasta dla swoich działań, gdyż stanowi ona rodzaj gwarancji dla przynajmniej tymczasowej egzystencji dzieła (przykładowo, że nie zostanie ono rozmontowane przez policję.). Artyści działający w przestrzeni publicznej coraz częściej wstępują na oficjalną ścieżkę administracyjną w celu zapewnienia legalności swojej twórczości [Rajkowska 2010]. Miasto uczy się współpracować z tego typu aktorami. Przetarte ścieżki i powodzenie pierwszych przypadków tymczasowego użytkowania otwiera drzwi następnym. „Odzyskiwanie miasta” zyskuje „ucywilizowaną” formę.

Stopniowo entuzjazm twórców oraz różnorodność i nietuzinkowość tymczasowego użytkowania zyskują coraz więcej zwolenników, a działania te wchodzi w oficjalny dyskurs. Samowolne przekształcenia przestrzeni miejskiej zostają nazwane niezależnymi inicjatywami czy mikrointerwencjami. Ich twórcy z buntowników przeradzają się klasę kreatywną [Florida 2010], która staje się podstawą marketingu miasta [Colomb 2012, s. 141-144] „Kreatywność być może nie uczyni nas bogatszymi, ale pomoże przystosować się do prawdziwej złożoności organizacji i radzenia sobie z niepewnością i nieciągłością” [Bilton 2010, s. 78].

Wskazuje się, że tymczasowe użytkowanie stać się może katalizatorem dla procesu rewitalizacji zdegradowanych terenów w mieście. „Nawet, jeżeli

oddźwięk w mediach. Członkowie *squatu* organizowali własne konferencje prasowe. Propagowano hasło: „Odzyskać miasto”.

interwencje są czasowo ograniczone, mogą mieć trwałe i długoterminowy wpływ na rozwój miasta, różnych sektorów gospodarki lokalnej i rozwój kulturowy obszarów. W tym przypadku stanowią one bardzo potrzebny ożywczy impuls dla skostniałych struktur, które nie są w stanie przekształcić się i odnowić o własnych siłach” [Oswaldt *et al.* 2009, s. 16]. Warto zwrócić uwagę na to, że inicjatorzy tymczasowego użytkowania bardzo często pochodzą z zewnątrz, są to osoby przyjezdne. Rodzi to pytanie, czy ich działalność ma na celu poprawę jakości przestrzeni, czy tylko chęć realizacji swojego pomysłu, zabawy, gry z miastem.

Profil działalności tymczasowego użytkowania jest często nieintuicyjny, przez co rozszerza spektrum działań branych pod uwagę w danej lokalizacji. Zmiana mentalnego obrazu miejsca, jako takiego, w którym „coś się dzieje”, przyciąga nowych użytkowników. „W tym procesie interwencje mogą się okazać jądrem dla nowych firm i instytucji kulturalnych i społecznych” [Świeżewska 2011, s. 122]. Ta zależność jest podstawą przyznania statusu miasta kreatywnego, na którym budowana jest nowa retoryka władzy. Sterowanie procesem kreatywnym nie odbywa się w kategoriach realizacji planu (procesu liniowego), lecz w kategoriach zarządzania (procesu wieloetapowego i wielowymiarowego). „*Zarządzanie jest procesem kreatywnym, a kreatywność procesem zarządzanym*” [Bilton 2010, s. 78].

4. Od planowania do dynamicznego zarządzania

Podstawowym założeniem planowania jest uznanie, że zadanie zarówno władzy miasta, jak i urbanistów polega na zapewnieniu ładu. Obecny system planistyczny został skonstruowany, aby zapanować nad gwałtownym wzrostem miast. „Klasyczne planowanie opiera się na idei długotrwałości i stabilności, liniowości i kontroli procesu” [Świeżewska 2012, s. 121]. Szczegółowe opracowanie odnoszące się do „produktu końcowego” miało zagwarantować realizację planu zgodnie z koncepcją. Sytuacja się komplikuje, kiedy zaczynają pojawiać się czynniki zaburzające ten proces, kiedy pojawia się niepewność. To zarówno niestabilny rynek nieruchomości, brak środków na inwestycje, ale także protesty mieszkańców czy wydłużające się postępowanie administracyjne. Mimo uwzględniania coraz większej liczby czynników, zagwarantowanie wykonania projektu zgodnie z planem okazuje się być niewykonalne, szczególnie kiedy ten proces rozciąga się w czasie. W efekcie mamy do czynienia z urbanizmem wyspowym (*island-urbanism*) [Overmeyer 2007, s.

102], czyli rozwojem tylko najbardziej atrakcyjnych obszarów w mieście, co prowadzi do zaburzenia jego spójności.

We współczesnym mieście już „nie chodziło (...) o to, jak planować przestrzenie miejskie i społeczności je zamieszkujące od „poziomu zero“, lecz o to jaki typ powiązań między tak różnorodnymi elementami przestrzeni miejskich zaproponować. Inaczej mówiąc, najważniejsze wydało się przekonanie, że można zachować bardzo szeroko rozumianą różnorodność nie rozsadzając jednocześnie funkcjonalnej i społecznej struktury miasta“ [Rewers 2005]. Koncepcja wielowymiarowego projektowania zyskała oddźwięk w ideach zrównoważonego rozwoju. O krok dalej idzie *Nowe Planowanie* [Gzell 2002], wedle którego „planowanie kosmopolis polega nie na usuwaniu konfliktów wynikających z różnorodności interesów istniejących w życiu miasta w celu stworzenia może i harmonijnej, ale homogenicznej całości. Planowanie kosmopolis polega na takim podkreślaniu istnienia różnic, aby powstała harmonijna całość heterogeniczna” [Gzell 2002]. Zatem obecnym zadaniem nie jest już zapewnienie ładu, lecz względnej stabilności.

Władze miejskie tracą zdolność kontrolowania procesów zachodzących w mieście. „Zarządzanie miastem odbywa się w wielu sferach i na wielu poziomach: politycznym, ekonomicznym, kulturowym i społecznym. Tylko niewielka część decyzji podlega demokratycznej kontroli lub wręcz jakiegokolwiek kontroli władz miejskich. Im większe miasta, tym bardziej ta kontrola się rozmywa” [Nawratek 2012, s. 20]. Wobec diagnozy, mówiącej, że „miasta nie są w stanie same sobą zarządzać” [*ibidem*, s. 21], tworzone są nieformalne przekształcenia przestrzeni miejskiej poza oficjalnym systemem. Tylko jak je włączyć w proces planistyczny, skoro „tymczasowe użytkowanie, co do zasady, nie jest traktowane jako część normalnego procesu rozwoju urbanistycznego” [SUC 2003, s. 3]. Odpowiedź, której udzielił Berlin brzmi: kiedy nie ma szans na realizację planów, budujemy strategię.

Istnieje zgodność co do tego, że tymczasowego użytkowania nie można pozostawić samemu sobie i procesem tym trzeba w jakiś sposób zarządzać. Jedną z wysuwanych propozycji jest dynamiczne planowanie [Oswaldt *et al.* 2007, s. 286]. Polega ono na programowaniu procesu, opracowywaniu strategii, a nie na tworzeniu wizji stanu docelowego. To sposób na określenie kierunków i etapów zmian, pozostawiając efekt finalny kwestią otwartą (*open-ended masterplan*) [Overmeyer 2007, s. 104]. Wskazuje się, że pozbycie się sztywnych ram instytucjonalnych i przyzwoleń na niedookreśloność procesu, zwiększa potencjał adaptacyjny projektu. „Celem dynamicznego planowania jest zsynchronizowanie faz formalnego procesu planistycznego

(konkursów, planów miejscowych) z fazami nieformalnej aktywizacji terenu (przy wykorzystaniu tymczasowego użytkowania). Planowanie sekwencyjne pozwala na uzyskanie przejrzystości przez proces przekształceń” [Świeżewska 2012, s. 124].

Model dynamicznego planowania polega przede wszystkim na zdefiniowaniu obszarów docelowych, czyli takich, które mają znaczenie strategiczne. W efekcie zostają wyznaczone tereny, na których zabiega się o tymczasowe użytkowanie. Są to miejsca punktowej interwencji, jednak zwykle nie są wskazywane jednoznacznie. Tymczasowe użytkowanie nie powinno być traktowane jako podstawowe narzędzie, ma tylko dać ożywczy impuls do przekształceń. Jednym z założeń jest maksymalne wykorzystanie dostępnych zasobów. Po określeniu obszaru, na którym ma być zaaplikowane tymczasowe użytkowanie, wyznacza się kolejne etapy procesu oraz ich ramy czasowe. Włączenie tymczasowego użytkowania rozszerza spektrum rozwiązań branych pod uwagę w danej lokalizacji. Tymczasowość w swoim założeniu niesie możliwość pojawiania i znikania użytkowania na każdym z etapów. Tym samym przyspiesza proces uzyskiwania informacji zwrotnej, czy dana forma działalności ma szansę „zadziałać”. Mała skala przekształceń i względnie niskie koszty inwestycji pozwalają na projektowanie na zasadzie prób i błędów. Wieloetapowość daje możliwość rewidowania planów i bardziej efektywnego zarządzania procesem przekształceń.

Rozwój tymczasowego użytkowania przebiega przy pomocy i pod okiem agencji rządowych lub prywatnych. Ich rola polega na mediacji między użytkownikami a właścicielami terenów. Pierwszym pomagają w zaaplikowaniu pomysłu do danej lokalizacji, dla drugich odgrywają rolę gwaranta, że prawo własności zostanie uszanowane. Te agencje stanowią ogólnodostępną platformę wymiany idei, pozwalającą zwiększyć różnorodność i lepsze dopasowanie tworzonych koncepcji.

Twórcy tymczasowego użytkowania podkreślają, że nie należy do niego podchodzić jak do remedium na bolączki współczesnego miasta [Overmeyer 2007]. Nie można nim zastąpić planowania. W procesie przekształceń forma tymczasowego użytkowania traktowana jest jako „badanie gruntu”, sposób na testowanie hipotez oraz impuls pobudzający daną lokalizację. Główny atut tymczasowych rozwiązań – „kreatywność nie jest po prostu umiejętnością „myślenia inaczej” czy wytwarzania nowych pomysłów, nie może też być oddzielona od systemu i struktur społecznych, które nadają jej znaczenie i wartość. (...) Nie nadaje się do nowych rozwiązań, ale do odsłaniania nowych problemów” [Bilton 2010, s. 77]. Tymczasowe użytkowanie ma

szansę zadziałać jedynie we współpracy z planami tworzonymi na poziomie makro. Całkowite „oddanie pola” na chwilę obecną nie jest brane pod uwagę. Jednak przyzwolenie na spontaniczny przebieg przekształceń i otwartość całego procesu sprawiły, że uznaliśmy je za nową logikę. To pójdzie krok dalej. Mieszkańców zaprasza się nie tylko do opiniowania planów, ale także do ich tworzenia i realizacji.

Zakończenie

Jak starano się w tej pracy pokazać, zmiana której jesteśmy świadkami polega nie tyle na ustanowieniu nowego porządku, ile na wypracowaniu nowych narzędzi, które pozwolą zwiększyć prawdopodobieństwo podążania w wyznaczonym kierunku. Naszym zdaniem w sytuacji, kiedy nie jesteśmy już w stanie okiełznać chaosu, należy się do niego przystosować. Uległy zmianie reguły gry.

Tymczasowe użytkowanie to sposób na radzenie sobie w niestabilnej i niepewnej rzeczywistości. Jednak nie stanowi ono uniwersalnego antidotum. Żeby mogło funkcjonować, potrzebni są ich inicjatorzy (klasa kreatywna). Włączenie tymczasowego użytkowania w proces planistyczny wymaga dobrej woli zarówno twórców, jak i właścicieli czy władz.

Zwrot w kierunku tymczasowego użytkowania można by postrzegać jako „oddanie pola” przez władzę czy zrzeczenie się odpowiedzialności [Bauman 2006]. Bywa ono opisywane jako „działania rozpaczliwe, dodatkowo anarchizujące strukturę miejską. Nie wzmacniają podmiotowości, jedynie dekonstruują ją w bardziej „sympatyczny” sposób niż robią to developerzy czy globalne korporacje” [Nawratek 2012, s. 21]. Jak jednak wskazuje przypadek Berlina i przykłady z Warszawy, tymczasowe użytkowanie kryje w sobie duży potencjał ożywczy dla miasta, z którego szkoda byłoby nie skorzystać. Warto zatem rozważyć tymczasowe użytkowanie jako formę adaptacji do niepewnej rzeczywistości.

Literatura

- Beck U., 2004, *Spółczesność ryzyka*. Wyd. Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- Bauman Z., 2006, *Płynna nowoczesność*. Wyd. Literackie, Kraków.
- Bauman Z., Keith T., 2003, *O pożytkach z wątpliwości. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*. Wyd. Sic! s.c., Warszawa.

- Bilton Ch., 2010, *Polityka kreatywności*, [w:] *Od przemysłów kultury do kreatywnej gospodarki*, A. Gwóźdź (red.). Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Castells M., 1982, *Kwestia miejska*. PWN, Warszawa.
- Colomb C., 2012, *Pushing the Urban Frontier: Temporary Uses of Space, City Marketing and the Creative City Discourse in 2000s Berlin*. „Journal of Urban Affairs”, nr 34 (2/2012), s. 131-152.
- Florida R., 2010, *Narodziny klasy kreatywnej oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku, społeczeństwa i życia codziennego*. Narodowe Centrum Kultury, Warszawa.
- Giddens A., 2001, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Wyd. Naukowe PWN, Warszawa.
- Gzell S., 2002, *Nowe Planowanie – integracja kwestii projektowych, ekonomicznych, środowiskowych i społecznych w nowej filozofii planowania rozwoju miast*, [w:] *System zarządzania przestrzenią miasta*. Wyd. Politechniki Gdańskiej, Gdańsk.
- Harvey D., 2012, *Bunt miast. Prawo do miasta i miejska rewolucja*. Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa.
- Haydn F., Temel R. (red.), 2006, *Temporary Urban Spaces: Concept for the Use of City Spaces*. Brickhäuser, Berlin.
- Herman K., 2011, *Ogrody tymczasowe w przestrzeniach kolektywnych*. Wyd. Sztuka Ogrodu Sztuka Krajobrazu Beata J. Gawryszewska, Warszawa.
- Lefebvre H., 2012, *Prawo do miasta*. „Praktyka teoretyczna”, nr 5 (5).
- Nawratek K., 2012, *Dziury w całym. Wstęp do miejskich rewolucji*. Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Oswald Ph., Overmeyer K., Misselwitz Ph., 2007, *Patterns of Unplanned*, [w:] *Loose Space*, K. A. Franck, Q. Stevens (red.). Routledge, New York.
- Oswald Ph., Overmeyer K., Misselwitz Ph., 2009, *Patterns of Unplanned*, [w:] *Pop up City!*, T. Schwartz, S. Rougare (red.), Kent State University, Cleveland.
- Overmeyer K. (red.), 2007, *Urban Pioneers: Temporary Use and Urban Development in Berlin*. Senatsverwaltung für Stadtentwicklung Berlin, Jovis, Berlin.
- Rajkowska J., 2010, *Przewodnik Krytyki Politycznej*, Wyd. Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Rewers E., 2005, *Post-polis: wstęp do filozofii ponowoczesnego miasta*. Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków.
- Sassen S., 2006, *Other Economies for Another Architecture*. „Arch+”, nr 180.
- SUC Studio Urban Catalyst, 2003, *Urban Catalysts. Strategies for Temporary Uses – Potential for Development of Urban Residual Areas in European Metropolises. Final raport*, Studio Urban Catalyst, Berlin. [<http://www.template.com/thin>

k-pool/attach/download/1_UC_finalR_synthesis007b.pdf?object_id=4272&attachment_id=4276 (dostęp: wrzesień 2012)].

Świeżewska K., 2011, *Mikrointerwencje jako alternatywne narzędzie rewitalizacji współczesnych miast*, [w:] *Miasto zwarte. Problem terenów granicznych*, S. Gzell, A. Wośko-Czeranowska, A. Majewska, K. Świeżewska. Akapit-DTP, Warszawa. [<http://urbanistyka.arch.pw.edu.pl/uploads/artykuly/2011.pdf>, dostęp: wrzesień 2012].

Urbański J., 2005, *Odzyskać miasto. Samowolne osadnictwo, skłoting, an architektura*. Oficyna Wyd. „Bractwo Trojka”, Poznań.